



IRENA EICHLERÓWNA
jako Jane Graham.



JERZY DUSZYNSKI
jako Dave Graham.



IRENA GÓRSKA
jako Hilda Smith

Z teatru

Świat Grahama i świat Hildy

Howard Fast: „Trzydzieści srebrników“ w Teatrze Współczesnym

GDYBY tę sztukę napisał autor polski, niewątpliwie znaleźliby się tacy, którzy uważaliby, że wyjaśnawia ona rzeczywistość amerykańską, że sytuacje przedstawione na scenie są przesadzone i wynikają ze słabej znajomości tamtejszego środowiska. Ale sztukę pisał Amerykanin z krwi i kości, Howard Fast. Postępowały autor amerykański, którego znamy z jego znakomych powieści, ma ostre spojrzenie na to, na co własnymi krytycznymi oczyma patrzy w swej ojczyźnie.

Aby ujrzeć straszliwy jad korupcji i amoralności, sączący się w żyły obywateli USA, Fast ukazał widzowi po prostu zwykłe wnętrze, przeciętne mieszczańskiego domu amerykańskiego i to niewielkiej rodziny Grahamów, składającej się z męża, żony i opiekunki dziecka — mulatki Hildy.

MAŻ I ZONA

NAWET w tym nielicznym środowisku zaznaczają się zasadnicze problemy, nekające Amerykę dzisiaj. Ten pozornie szczęśliwy dom,

gdzie mieszka kochające się szczerze małżeństwo z dzieckiem, gdzie życie regulowane jest powrotem pana Grahama z biura, w którym jest skromnym urzędnikiem, kładzeniem spać małej Lorry, przekomarzeniem i pieśczętami młodych małżonków, zgnębione zostaje nagle niezwykłym wypadkiem.

Oto jeden z przyjaciół tej rodziny a nawet powieką dobroczyńca Grahama (dzięki niemu otrzymał Graham posesję państwową) — Agroński oskarżony zostaje o komunizm i agent policji przybywa do mieszkania Grahamów dla dopełnienia śledztwa.

Natychmiast zarysowują się zasadnicze różnice w tej harmonijnie żyjącej rodzinie: Dave Graham okazuje swe tchórzowskie oblicze i nie waha się popelniać podłości za podłością, łącznie z podpisaniem fałszywego zeznania przeciwko Agrońskiemu. Czyni to w mylnym przekonaniu, że w ten sposób ratuje swe małe egoistyczne mieszczańskie szczęście rodzinne, że nie straci żony, dziecka i mieszkania.

Inaczej zapatruje się na tę sprawę jego żona Jane. Nie jest bynajmniej komunistką, nawet nie wie dobrze jak to sama wyznaje „jak wygląda komunista” i na czym polega jego ideologia, ale uczciwość każe jej wstrząsać się z obrzydzeniem wobec rasizmu upatrującego w Murzynach jakiś inny gatunek ludzi. Uczciwość nie pozwala jej we własnej obronie denuncjować Agronńskiego. Ta uczciwość wręcz każe jej po popełnieniu podłości przez Grahama, bez wahania opuścić ich wspólny dom, zabierając ze sobą dziecko.

INNY ŚWIAT

W TEN sposób ukazana jest straszliwa pomyłka małego człowieka, jakim jest Graham wbrew temu co sądził, nie okupił swoją podłością za cenę wolności Argońskiego swego łomowego „szczęścia”.

Niemalą rolę w uświadomieniu Jane odegrała mulatka Hilda. Talent Fasta i niezawodne tu poczucie sceny, kazalo mu otworzyć oczy Jane jedynym zdaniem Hildy, tym zdaniem, w którym mówi ona, że ma dokąd pójść, że są przyjaciele, „swoi” którzy, nie dadzą jej zginąć.

To jedno zdanie otwiera Jane perspektywę na jakiś inny nieznaną jej świat, w którym są ludzie związani ze sobą przyjaźnią, solidarnością świat, gdzie każdy nie uganął się od dzielnie za swoim małym egoistycznym szczęściem mieszczańskim, a gdzie ludzi łączy niefałszowana braterskość i jeden wspólny cel. Do nich

pójdzie Jane ze swą córeczką, którą wychowa inaczej, niż wychowano ją i jej męża Dave Grahama.

PRACA TEATRU

WIELKĄ zasługą reżysera Erwina Axera było mistrzowskie wprost dobranie ról do możliwości aktorów. Jane była Irena Elchierówna. Mimo znakomitej wprost, chwila mi głęboko wzruszającej sugestywności gry, nie wyszła z ram zespołu (znowu zasługa reżysera), zespalała się całkowicie ze swych otoczeniem. Pełna prostoty, zarówno w radości, jak rozpacz, stworzyła znowu jedną postać, która głęboko wryje się w widzieli w pamięć.

Jerzy Duszyński z dużą swobodą i wielkim realizmem odegrał rolę chwicznego, słabego i w gruncie rzeczy podłego łchórze Grahama. Scena niema, w której waha się, czy zatelefonować z denuncją Agronńskiego (o którym przecież nic naprawdę nie wie), wypadła niezwykle przekonująco. Scena w biurze, gdy każą mu się podać do dymisji, zarówno jak ta, gdy żona zaskakuje go swą decyzją, której jego mały mózdzek pojąć nie jest w stanie — doskonale.

Irena Górską była poważną, smutną i niezwykle ujmującą mulatką Hildą. Odwaga z jaką traktuje śledztwo agenta Fullera stanowi w jej grze znakomity kontrast z płaszczaniem się Grahama, a także zaznacza różnicę z wybuchowym temperamentem Jane, która w swej naiwności chce wobec imperialistycznego szpicla opero-

wać prawdą. Hilda jest mądrzejsza od uczciwej, ale niedoswladzonej Jane i nie ma takich jak ona złudzeń. Górską wygrała te wszystkie odcienie roli Hildy, choć było to nietatwe.

Znakomicie wprost podchwyceni sylwetę brutalnego faszystowskiego szpicla Fullera, znęcającego się nad słabszymi od siebie, a pokornego wobec tych, od których spodziewa się jeszcze jakichś korzyści, stworzył Andrzej Łapicki. Stanisław Kwaskowski i Szczepan Baczyński w rolach dwu „bossów” mało troszczących się o człowieka, a wiele o własną skórę narysowali przekonujące prawdą postacie.

Janina Niczewska jako waszyngtoński „kociak” miała w grze naturalność i swobodę. Małą Lorry grała pełna wdzięku dziewczynka, oznaczona gwiazdkami w programie.

Dekoracje Jana Rybkowskiego trafne jako wnętrza, ale już może nazbyt amerykańskie, gdy chodzi o sposób wychodzenia na ulicę (za naciśnięciem klamki wprost na drapacze chmur) widok za oknem, gasnący z nastaniem nocy, jak gdyby w oknach amerykańskich nie było zwyczaju zapalania światel.

„Trzydzieści srebrników” to sztuka, której słucha się od początku do końca, z zapartym tchem, gdyż dialog rozwija się w pasjonującej akcji, w której waga się nie tylko losy Agronńskiego niewidzialnego bohatera sztuki, ale i sprawy znacznie większej wagi.

Karolina Beylin